



*Spokojnych i Radosnych
Świąt Bożego Narodzenia
i Szczęśliwego
Nowego 2000 Roku
Wszystkim
Spółdzielcom*

życzą

*Rada Nadzorcza
i Zarząd
Warszawskiej
Spółdzielni
Mieszkaniowej*



Rys. Bożena Jakubowska

Rok 2000

**Rozmowa z mgr Kazimierą Szerszeniewską
- prezesem Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej**

• **Przed nami nowy 2000 r. Czy Zarząd Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej ma na ten rok jakieś szczególne plany?**

- Trudno planować kiedy być może nastąpią zmiany w ustawie o spółdzielczości i wejdzie przewidziana ustawa uwłaszczeniowa. Nie wiadomo bowiem czy spółdzielnia pozostanie w dotychczasowym stanie. Wprawdzie z taką możliwością zmian liczyliśmy się już w bieżącym roku, jednak nasze działania pozostały niezmiennie. Wszystko co było obiecane na zebraniach grup członkowskich, udało się nam zrealizować. Inwestycje oddajemy przed termi-

nem. Ważniejsze remonty były wykonane również przed terminem. Chodzi tu głównie o remonty instalacji i węzłów centralnego ogrzewania, wykonywane poza okresem grzewczym i planowane docieplenie budynków.

• **Zamiast mówić o planach, porozmawiajmy o potrzebach. Jakie zadania uważa pani za najpilniejsze?**

- Najpilniejsze - to docieplenie budynków, wymiana instalacji wodociągowej, grzewczej i gazowej. Wymiana instalacji wodociągowej i grzewczej oraz modernizacja węzłów cieplnych w naszej spółdzielni oznacza równocześnie instalację

(Dokończenie na s. 2)

W numerze:

- **Rozmowy z dyrektorami osiedli** s. 3,5, 6-7, 8-9
- **Dzisiaj w Betlejem** s. 4
- **Tradycji żal** s. 10
- **Tajemnice świątecznego stołu** s. 13
- **Horoskop na rok 2000** s. 14-15

Wyjątkowy rok

Kiedy zobaczyłam pracowników ZEC i rozkopany teren tuż obok budynku administracji osiedla Żoliborz IV, temat rozmowy z dyrektorem administracji - Urszulą Narożyńską sam się nasunął.

Czy osiedle jest przygotowane do zimy? - Mogę zapewnić, że w tym roku nasi lokatorzy nie marzną - mówi pani dyrektor. - Ta awaria przed budynkiem dotyczy pawilonu, usunął ją już ZEC. To wyjątkowy rok, kiedy nie mamy zgłoszeń o niedogranych budynkach. Efekt ten osiągnęliśmy wymieniając w większości budynków instalacje centralnego ogrzewania i modernizując z udziałem ZEC węzły cieplne. Ponieważ środki finansowe naszego osiedla były zbyt małe, zaciągnęliśmy na ten cel milionowy kredyt w zarządzie WSM. W ciągu dwóch lat wymiany dokonano w kilkunastu budynkach. Pozostała jeszcze wymiana instalacji w wieżowcach. To jednak wiąże się z bardzo wysokimi kosztami. W ich przypadku remontu wymaga jednak w pierwszej kolejności instalacja ciepłej i zimnej wody oraz olicznikowanie indywidualne mieszkań, co umożliwi rozliczanie zużycia ciepłej i zimnej wody. Nowe instalacje c.o. i modernizacje węzłów cieplnych wyposażonych w tzw. pogodynki (czujniki regulujące temperaturę dostarczanego ciepła w zależności od temperatury powietrza na zewnątrz), umożliwiły również opomiarowanie zużycia ciepła w poszczególnych mieszkaniach. Lokatorzy płacą więc za ciepło faktycznie zużyte na ogrzanie mieszkania.

Podzielniki kosztów ogrzewania zainstalowano w 1639 mieszkaniach (59 proc. zasobów lokalowych osiedla). Okazało się, że w 70 proc. mieszkań zużyto mniej ciepła. Lokatorzy tych mieszkań mieli nadpłatę. Pozostali muszą dopłacić. Skąd te różnice?

Dopłacają ci, którzy wypuszczają ciepło m.in. przez nieopatrzone okna lub nie mają zwyczaju regulowania temperatury w mieszkaniu w zależności od potrzeby i temperatury zewnętrznej.

Nie wszyscy lokatorzy zaznajomili się dokładnie z treścią ulotki, którą administracja przekazywała mieszkańcom przed założeniem urządze-

nia. Dyrektor Narożyńska zapowiada, że będą prowadzone akcje (z udziałem przedstawicieli firmy rozliczającej koszty) mające na celu doinformowanie lokatorów jak można oszczędzać ciepło, a więc zmniejszyć koszt jego zużycia.

W okresie zimowym istotną sprawą jest zamykanie klatek schodowych. Wszystkie samozamykacze drzwi zostały sprawdzone, a uszkodzone - naprawione. Nie wszystkie klatki schodowe, a jest ich w osiedlu 230, wyposażone są w domofony. Ich instalacją zajmowały się komitety blokowe, które zwracały się następnie do administracji o zapewnienie stałej konserwacji. Każdy lokal, w którym zainstalowano domofon płaci 1,50 zł miesięcznie za utrzymanie go w sprawności technicznej. Jak mówi dyrektor Narożyńska, dotyczy to wyłącznie urządzeń zakładanych przez specjalistyczną firmę lub kompetentną osobę. Konserwacji odmawia się w przypadkach, kiedy instalacja została założona "na dziko" przez domorosłego specja-

listę i trudno pokrywać koszty, już w założeniu źle funkcjonującej instalacji.

Osiedle jest przygotowane do zimy. Dozorców wyposażono w sprzęt do usuwania śniegu, mają wystarczającą ilość piasku do posypywania oblodzonych chodników. Jedyńm utrudnieniem było, w latach ubiegłych, odśnieżanie uliczek wewnątrzosiedlowych. Dyrektor Narożyńska ma nadzieję, że ten problem w tym roku zostanie rozwiązany. Zakupiono już sprzęt zwany potocznie kosiarko-odśnieżarką. Nie jest on drogi w porównaniu do korzyści jakie przyniesie jego użytkowanie. Przede wszystkim, szczególnie w okresie obfitych opadów śniegu ulży w pracy dozorcóm, którzy nie są w stanie usunąć zwałów śniegu, jednocześnie nie zaniedbując prac porządkowych wewnątrz budynków.

Dyrektor Narożyńska w imieniu swoim i współpracowników pragnie złożyć mieszkańcom serdeczne życzenia świąteczne i noworoczne.

Rozmawiała Barbara Pietras



Rys. Bożena Jakubowska

(Dokończenie ze s. 1)

mierników umożliwiających rozliczanie lokatorów z faktycznie zużytych ilości wody i ciepła. Lokator wiedząc za co płaci, z reguły stara się być oszczędnym. Kontroluje więc zużycie, a zaoszczędzone pieniądze wracają do jego kieszeni.

• **To o czym pani prezes mówi wymaga dużych nakładów finansowych. Czy fundusze na remonty pochodzące z lokatorskich odpisów są wystarczające?**

- Nie byłoby to możliwe bez inwestycji i przekształceń mieszkań lokatorskich na własnościowe. Każda spółdzielnia mieszkaniowa, która prowadzi inwestycje ma lepszą kondycję finansową. Kontynuujemy więc budownictwo mieszkaniowe na Wawrzyszewie, Goławiu, Nowodworach i Piaskach E. Front prac inwestycyjnych mamy zapewniony co najmniej na dwa lata. Już kilka lat temu prosiłiśmy rady osiedli o wskazanie terenów, które można by zabudować. Rady osiedli takie tereny wyłoniły, jednak do zabudowy najczęściej nie dochodzi, a główną tego przyczyną jest niechęć mieszkańców do "obcych" w osiedlu. Mieszkańcy nadal nie rozumieją, mimo naszych wyjaśnień, że nowy budynek to mieszkania dla ich dzieci i potaniecie kosztów eksploatacji budynków, w których mieszkają. Przykład - osiedle Rudawka. Już w 1992 r. była sporządzona pełna dokumentacja i pozwolenie na budowę. Jednak w wyniku protestów mieszkańców nie doszło do realizacji tej inwestycji, a dokumentacja poszła do kosza. Czym te protesty się zakończą? Oto gmina zagroziła spółdzielni, że jeżeli w ciągu 2 lat teren ten nie zostanie zabudowany (takie jest jego przeznaczenie), będzie spółdzielnia odebrana, a gmina ma prawo wpuścić tam innego inwestora. Wówczas będzie to naprawdę "OB-

CY" i wątpię czy z protestami mieszkańców będzie siękolwiek liczył. To ostatni dzwonek aby logika wzięła górę nad emocjami. Ceny terenów w Warszawie są wysokie (około 700 dolarów za m kw.). Spółdzielnia wykorzystując pod budownictwo swoje tereny nie musi płacić za nowe, a zaoszczędzone w ten sposób pieniądze zasila jej budżet.

• **Reasumując: czy mijający rok uważa pani prezes za udany?**

- W nowym 2000 r. wejdziemy już bez kilku istotnych dla naszej spółdzielni problemów. Uzyskaliśmy pozwolenie na budowę w osiedlu Wawrzyszew i jeszcze przed świętami rozpoczniemy tę inwestycję. Zakończył się proces z wojskiem o tereny przy ul. Marymonckiej. Proces spółdzielnia wygrała, choć nie oznacza to, że sprawa przestała istnieć. Eksmisja jest wprowadzie zasadzona ale... jak wyrzucić wojsko. Mamy nadzieję, że i ten problem zostanie pozytywnie rozwiązany, a spółdzielnia odzyska bardzo dobry teren pod budownictwo mieszkaniowe.

I jeszcze jedna sprawa, która być może zostanie wyjaśniona jeszcze w tym roku. Na 22 grudnia wyznaczono termin rozprawy o Dom Kultury przy ul. Próchnika. Jest duża szansa, że obiekt ten pozostanie w WSM.

• **Już za kilkanaście dni powitamy 2000 r. Czego życzyłyby pani prezes wszystkim mieszkańcom WSM?**

- Oprócz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym - większej akceptacji działań zarządu spółdzielni, zmierzających przecież do jednego celu - aby w dzisiejszych trudnych czasach mieszkało się lepiej bez nadmiernego obciążania kieszeni naszych spółdzielców.

Rozmawiała Barbara Pietras



Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa

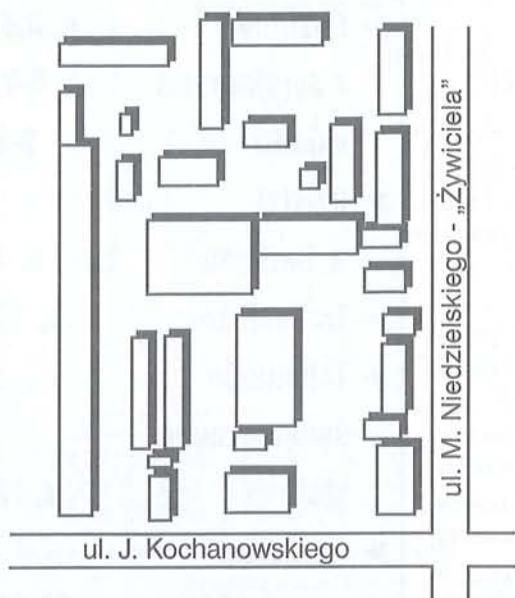
Żoliborskie Centrum Handlowe

ul. Mieczysława Niedzielskiego - „Żywiciela” 2

tel. 633-85-10

- materiały budowlane
- glazura, terakota, marmury, granity, parkiet, boazeria, akcesoria elektryczne, armatura, wyposażenie mieszkań, kotły c.o., grzejniki, okna, drzwi, narzędzia, artykuły metalowe

czynne poniedziałek – piątek 9-18
sobota 9-14



Zima nam nie straszna

- Zima nie jest dla nas groźna - zapewnia **Elżbieta Pacholska**, dyrektorka osiedla Żoliborz III. - Wszystkie niezbędne przygotowania już dawno zakończyliśmy. Jesienią dokonaliśmy kompleksowego przeglądu naszych zasobów właśnie pod kątem przygotowań do zimy. I wszystkie zalecenia zostały już wykonane. Mamy zgromadzony piasek, gospodarze domów zostali wyposażeni w odpowiedni sprzęt, tak więc nie powinno brakować szufli, łopat czy mioteł do odgarniania śniegu. Na początku przyszłego roku zamierzamy jeszcze kupić specjalny traktorek do odśnieżania. Na razie jednak jest to plan.

• **A jak z przygotowaniem samych domów? Czy wstawiono brakujące szyby, uszczelniono dachy...**

- Takie sprawy załatwiane są na bieżąco. Nie ma w tej chwili problemu braku szyb, przeciekających dachów czy nieszczelnych okien na klatkach schodowych. Nie powinno być również problemów z centralnym ogrzewaniem. Na przykład w ramach przygotowań do zimy osłoniliśmy wszyst-

kie kaloryfery na klatkach schodowych, co zapobiegnie ich pękaniu. To już jest zrobione. Zima nie powinna nas zaskoczyć.

• **Jakie są w tej chwili największe bolączki mieszkańców? Czego domagają się od administracji?**

- Najczęściej skarżą się na drogi. Chcą, żeby o nie dbać i żeby je remontować. Jeśli naprawimy kawałek jakiejś ulicy, natychmiast przychodzą i dzwonią z pytaniem dlaczego nie zrobiono remontu dalej, kiedy zostanie naprawiona ulica obok ich domu... Robimy, co możemy, ale prawdę nie da się zrobić wszystkiego naraz.

Drugim problemem jest ciepła i zimna woda. Prowadzimy w tym roku wymianę instalacji ciepłej i zimnej wody, bo wiadomo - bez ciepłej wody lokatorzy nie mogą mieszkać. Ta akcja trwa i będzie nadal kontynuowana. Systematycznie wymieniamy też dźwigi. W tym roku wymieniliśmy cztery windy i chcemy tę wymianę nadal prowadzić. Jest to bardzo kosztowne ponieważ wymiana jednego dźwigu jedena-

stoprzystankowego kosztuje, licząc na stare pieniądze, miliard trzysta milionów złotych. Ale musimy to robić - nasze windy są w strasznym stanie. Nie dość, że są zużyte, to jeszcze są dewastowane. Mamy na naszym osiedlu bardzo dużo kawalerek, które ciągle są sprzedawane i kupowane. Co za tym idzie, jest dużo przewodów. I właśnie przewody również nie najlepiej służą naszym windom. Trzeba więc je systematycznie powymieniać. I wymieniamy je na zupełnie nowe dźwigi, bo tych, które były do tej pory, nie można instalować ze względu na nowe, zaostrzone normy bezpieczeństwa.

• **A jakie są plany na przyszły rok?**

- O planach nie chciałabym na razie mówić. One oczywiście są, ale muszą zostać najpierw zatwierdzone przez radę osiedla. Dopiero wówczas będzie można powiedzieć na ten temat coś konkretnego. Nie chcę dopuścić do sytuacji, że coś powiem, nie zostanie to zatwierdzone przez radę, a potem mieszkańcy będą się pytać, dlaczego coś tam nie jest realizowane. Wolałabym poczekać do oficjalnego zatwierdzenia tych planów i dopiero wówczas będę mogła je konkretnie przedstawić.

Rozmawiał Jarosław Marczyk

Osiedle Piaski

Ile za ciepło?

Lokatorzy osiedla Piaski nie powinni narzekać na zimno w mieszkaniach - mówi dyrektor administracji **Grażyna Grygoruk**. - Wymiana instalacji centralnego ogrzewania, modernizacja węzłów ciepłych dają gwarancję prawidłowego dostarczania ciepła do lokali. Przeprowadzone remonty w większości budynków umożliwiły instalację podzielników kosztów ogrzewania - przyrządów rejestrujących jaka część ciepła dostarczanego do całego budynku dla potrzeb centralnego ogrzewania została zużyta w poszczególnych mieszkaniach.

Ponieważ poprzedni sezon grzewczy był okresem doświadczeń, rozliczenie kosztów centralnego ogrzewania za ten okres będzie się odbywało według starych zasad, czyli przy odniesieniu średniego wyniku osiedla do powierzchni lokalu. Indywidualne rozliczanie, zgodne ze wskazaniami podzielników kosztów ogrzewania, będzie możliwe dopiero za obecny sezon (ten który właśnie się rozpoczął).

Powodem niemożności rozliczeń zużycia ciepła na podstawie wskazań przyrządów jest fakt, że przedpłaty za centralne ogrzewanie, pomimo wzrostu cen SPEC, pozostały na niezmiennym poziomie od stycznia 1997r. Dla przykładu, aktualne ceny SPEC wynoszą za centralne ogrzewanie - 2,78 zł/m kw. powierzchni mieszkania, a za podgrzanie ciepłej wody 23,01 zł od osoby. W latach poprzednich rozliczanie kosztów ciepłej wody było już prowadzone w oparciu o wskazania wodomierzy. W wyniku tych rozliczeń część lokatorów otrzymała zwrot pieniędzy, mimo iż faktyczne koszty zużycia 1 m3 wody były znacznie wyższe.

Rozliczenia są ważne, ale dla administracji najważniejsze jest zapewnienie ciągłej dostawy ciepła do mieszkań - mówi dyrektor Grygoruk. Najwięcej ciepła ucieka przez nieszczelne, wypaczone okna. Wielu więc mieszkańców zdecydowało się na ich wymianę. Administracja partycypuje w kosztach wymiany, zwracając lokatorom 15 proc. bez wzglę-

du na rodzaj okna. Myślimy również o docieplaniu budynków, lecz będzie to możliwe najwcześniej za dwa lata. W dniu 16 grudnia 1999 r. Rada Osiedla WSM Piaski będzie podejmowała uchwały w sprawie przyszłorocznego budżetu osiedla, również w zakresie realizacji planu rzeczowego remontów.

Dla zmniejszenia kosztów remontów, staramy się je wykonywać własnymi siłami nie angażując wykonawców spoza administracji.

W związku z oddaniem do użytku budynków mieszkalnych na Piaskach E, administracji przybyło problemów. Lokatorzy nowego osiedla domagają się jego ogrodzenia. Ponadto trzeba zorganizować i urządzić tam plac zabaw dla dzieci. O tym, co najważniejsze zadecyduje rada osiedla.

Barbara Pietras

SPROSTOWANIE

W numerze 2/99 na s. 10 wkraśl się błąd. Ostatnie zdanie czwartego akapitu powinno brzmieć: „Poprzednie kierownictwo zrezygnowało z pracy w osiedlu” - a nie jak podaliśmy zostało odwołane. Za błąd przepraszamy.

Redakcja

Dzisiaj w Betlejem

Odległość z Jerozolimy do Betlejem pokonuje się autokarem w ciągu kilkadziesiąt minut. Po minięciu arabskiego posterunku (Betlejem leży na terenie Autonomii Palestyńskiej), zjeżdżamy z gładkiej jak stół autostrady w prawo i mamy przed sobą widok dość niezwykły – miasto wzniesione na dwóch wzgórzach pokrytych winnicami, gajami oliwkowymi i migdałowymi. Domy z jasnego kamienia odbijają się od ciemnej zieleni liści. W dole od strony wschodniej i południowej złocą się od stycznia do kwietnia łany pszenicy i jęczmienia. Pewnie dlatego w języku arabskim Beit-lehem to „dom chleba”.

Wjeżdżamy w wąskie, zatłoczone ulice. Staram się wyobrazić sobie to miejsce przed dwoma tysiącami lat, kiedy to wyszło rozporządzenie Cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym imperium rzymskim. Wszyscy wybierali się więc do miasta rodzinnego, „aby dać się zapisać”. Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem z Maryją, poślubioną sobie małżonką, która była brzemienna. Tak opisuje to św. Łukasz – ewangelista.

Maryja i Józef nie byli jedynymi przybyszami w tym mieście. Liczyło ono wówczas około 1000 stałych mieszkańców, a przybyło może dziesięciokrotnie więcej. Wszędzie panował tłok i ścisk, podobnie jak teraz, kiedy ściągają tu tłumy pielgrzymów z całego świata. Kierowca naszego autobusu usiłuje znaleźć wolne miejsce na centralnym placu miasta, zwanym Placem Żłóbka. Stąd blisko do Bazyliki Narodzenia i na Pole Pasterzy, które to miejsca mamy w programie. Wokół placu rozloko-

dniej i zachodniej.

Przez uliczny gwar przebija się z głośnia minaretu głos mezuina, nawołujący do modlitwy wiernych Allacha. Niektórzy rozkładają na ulicy małe dywaniki, inni wprost na ziemi biją pokłony i wznoszą rę-



Srebrna gwiazda w Grocie Bazyliki Narodzenia w Betlejem oznacza miejsce narodzenia Chrystusa.

ce. Nie ma mowy, żeby przebić się przez tę ciżbę. Dopiero po zakończeniu modlitwy kierujemy się w stronę bazyliki. I znów moje myśli wędrują do zdarzeń sprzed dwóch tysięcy lat.

„Nie było dla nich miejsca” ani w mieście, ani w gospodzie, i ktoś życzliwy poradził, żeby poszukali pustej grotty na polu, gdzie pasterze paśli owce. W ciepłym klimacie Palestyny grotty takie do dziś dają schronienie ludziom i zwierzętom. Jest w nich ciepło i sucho w porze deszczowej, a w upały można się skryć przed słońcem. W takiej to grocie zatrzymała się przybyła z Nazaretu Święta Rodzina. Pierwsi chrześcijanie zachowali w pamięci to miejsce i przekazali to następnym pokoleniom, najpierw w ustnych opowieściach, a później - w spisanych przez pisarzy Kościoła. W IV wieku Konstantyn Wielki, który ogłosił edykt zezwalający chrześcijanom na publiczne wyznawanie wiary, wznosił na prośbę swej matki, św. Heleny, nad grotą świątynię. A dwieście lat później cesarz Justynian przebudował ją w okazałą bazylikę.

Niewiele z tej okazałości dotrwało do naszych czasów. Ciężka bryła świątyni przypomina z zewnątrz raczej warownię niż obiekt sakralny. Grube, mocno zniszczone mury, z małymi oknami, świadczą o burzliwych jej losach. Betlejem, tak zresztą jak cała Palestyna, przechodziło w ciągu wieków z rąk do rąk. Po okresie rzymskim byli tu Bizantyjczycy, Persowie, Arabowie, krzyżowcy, Mamelucy, Turcy, Brytyjczycy, Jordańczycy, Izraelczycy, a obecnie Palestyńczycy. W VI wieku Bazylika Narodzenia została oszczędzona w czasie najazdu Persów, tylko dlatego, że najeźdźcy w postaciach Trzech Króli, namalowanych na fasadzie, rozpozнали swoich rodaków.

Przez bardzo niskie wejście, tak że trzeba pochylić głowę, wchodzimy do środka. Zastanawiałam się, czy to o ten skłon głowy chodziło budowniczym, ale przewodnik pospieszył z wyjaśnieniem, że chodziło o uniemożliwienie ewentualnym napastnikom wjeżdżania do świątyni na koniach. Wita nas mroczne i dość zaniedbane wnętrze. Szukam śladów dawnej

światłości, ale nie ma ich wiele. Odkryte podczas remontu fragmenty mozaikowej posadzki, kolumny z różowego marmuru z zanikającymi na nich malowidłami. Obecny stan bazyliki to obraz podziału chrześcijan. Każda jej część należy do innego wyznania. Największy obszar zajmują w bazylice Grecy prawosławni, ołtarz z lewej strony chóru należy do Ormian, z prawej do Greków. W Grocie Narodzenia, znajdującej się w podziemiach, sprawowane są liturgie poszczególnych obrządków według ściśle określonego porządku godzinowego. Schodzimy tam po kamiennych, mocno wytartych schodach. Grota ma kształt nieregularnego prostokąta. Na podłodze, w miejscu, gdzie – jak podaje tradycja – miał przyjść na świat Jezus, widnieje srebrna, czternastoramienna gwiazda z napisem w języku łacińskim: *Hic de Virgine Maria Jesus Christus natus est - 1717* (tu z Maryi Dziewicy narodził się Jezus Chrystus). Nieopodal srebrnej gwiazdy znajduje się żłób, w którym Maryja złożyła Nowonarodzonego.

Z mrocznego wnętrza bazyliki wychodzimy na zalaną słońcem przestrzeń, pierzaste liście palm delikatnie poruszają się na wietrze, żółtoróżowe kwiaty bugenwilli cieszą oczy. Kierujemy nasze kroki w stronę widocznego w oddali Pola Pasterzy. Tutaj znacznie łatwiej wyobrazić sobie tamtą rzeczywistość sprzed 2000 lat, wszak i dziś widzi się tu pasterzy i stada owiec. Obrazy biblijne nakładają się więc na tę naturalną scenę. Śpiewamy polską kolędę „Bóg się rodzi” i niespodziewanie przyłączają się do nas inni pielgrzymi, rodacy z Kanady. Ktoś intonuje jeszcze : „Dzisiaj w Betlejem wesoła nowina” i ruszamy w drogę powrotną.

Wiesława Krajewska



Widok Betlejem z dzwonnicy

wały się sklepy i warsztaty rzemieślników wyrabiających pamiątki z drewna oliwkowego i masy perłowej. Turystyka i rolnictwo to podstawowe źródła utrzymania ludności Betlejem, jak poinformował nas przewodnik. Ludność tę stanowią głównie muzułmanie, zaś wśród chrześcijan są reprezentanci wielu wyznań tradycji wscho-

Zima nam nie zagraża

Osiedle Młociny nie jest osiedlem dużym. Są tu 23 budynki mieszkalne, w tym 6 wieżowców, dwa zespoły segmentów mieszkalnych, trzy pawilony handlowe, przychodnia zdrowia i sześć zespołów garażowych. Nic więc dziwnego, że przy takich zasobach i przy odpowiednim gospodarowaniu można przygotować się do zimy tak, że nie będzie ona zagrożeniem i problemem dla mieszkańców.

- Do zimy jesteśmy przygotowani - zapewnia dyrektor osiedla Młociny **Jerzy Kwaśniewski**. - Już w sierpniu i wrześnie dokonaliśmy, z udziałem sześciu komitetów kolonijnych, przeglądu stanu technicznego osiedla i to nie tylko pod kątem przygotowań do zimy, ale również remontów, które należałoby przeprowadzić w najbliższych trzech latach. W oparciu o ten przegląd powstał raport o stanie zasobów i ustalono najważniejsze zadania, które trzeba wykonać przed zimą. Chodziło tu głównie o remonty dachów i remonty zabezpieczające. Po tej inspekcji udało się między innymi pokryć cztery dachy nowoczesną papą termozgrzewalną, uzupełnić powybijane szyby okienne i naprawić uszkodzoną stolarkę drzwiową i okienną. Było nam o tyle łatwiej, że w naszym osiedlu dominują niskie budynki, które nie są tak kłopotliwe w eksploatacji, jak wieżowce. Poza tym został przygotowany program działalności administracji osiedla z uwzględnieniem zasad narzuconych nam przez gminę i zarząd spółdzielni. Zostały wyznaczone osoby odpowiedzialne za akcję "Zima". Są to dyrektor do spraw technicznych i kierownik działu eksploatacji. Opracowano cały harmonogram przygotowań do zimy, w którym wskazano dokładnie na przykład: do kiedy mają być uzupełnione braki w oszkleniu, zgromadzony piasek do posypywania chodników, kiedy mają być wyregulowane automaty zamykające drzwi na klatkach schodowych, do kiedy ma być zabezpieczona przed zamarzaniem instalacja wodno-kanalizacyjna, kiedy mają być naprawione przeciekające dachy, naprawione lub wymienione nieszczelne okna. We wszystkich przypadkach terminem ostatecznym był 30 października. I wszystkie te prace udało się wyko-

nać! Teraz pozostają nam już tylko bieżące typu wybita szyba, zwłaszcza w okienku piwnicznym.

• **Jakie są oczekiwania mieszkańców wobec administracji? Czego najczęściej domagają się lokatorzy? Jakie są ich bolączki?**

- Największą bolączką mieszkańców jest w tej chwili wyeksploatowana przez lata stolarka okienna. Domy w osiedlu były stawiane w roku 1967, nic więc dziwnego, że okna robią się nieszczelne. Rozpoczęliśmy więc akcję wymiany wyeksploatowanych drewnianych okien na nowoczesne plastikowe. Po komisyjnym orzeczeniu o konieczności wymiany okien są one wymieniane, a lokator dostaje zwrot 30 proc. kosztów, liczonych według cen stolarki wołomińskiej. Niestety, potrzeby w tym zakresie są ogromne, a możliwości ich zaspokojenia znacznie mniejsze. Szacuję, że rocznie możemy zaspokoić w tej chwili zaledwie 10 procent potrzeb. W związku z tym pełna realizacja potrwa co najmniej pięć lat. Na podkreślenie natomiast zasługuje fakt, że firma montująca okna, uruchomiła wspólnie z bankiem linię kredytową, dzięki której każdy z lokatorów może spłacać okno i jego montaż w ratach. Poza tym w okresie zimowym firma ta postanowiła zrezygnować z pobierania opłat za montaż okien, co wpłynęło na obniżenie ich ceny dla lokatorów. Jednak, moim zdaniem, wszystkie okna zostaną wymienione na nowe nie wcześniej niż za osiem lat. Wpływ na to może mieć choćby ulga podatkowa na remont mieszkań. Jeśli mieszkańcy będą mogli odliczać sobie te wydatki od podatku dochodowego, to proces ten powinien przebiegać szybciej.

Drugą ważną sprawą jest zakończenie remontów dachów. Szacuję, że problem ten zostanie rozwiązany w ciągu najbliższych trzech lat. Wówczas już wszystkie dachy będziemy mieli pokryte papą termozgrzewalną i będziemy mieli spokój na co najmniej 10 lat. Drugim zadaniem jest wymiana instalacji gazowej. Problem ten pojawia się coraz częściej, ponieważ jest coraz więcej awarii. W roku 2000 chcielibyśmy zlecić opracowa-

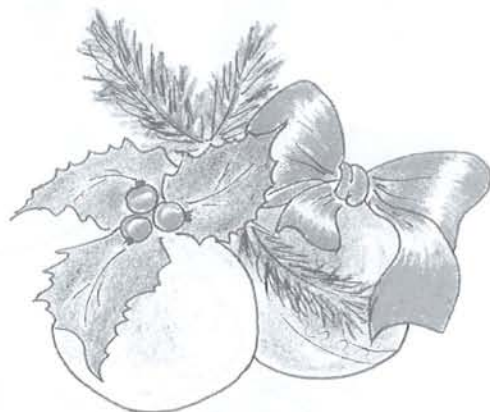
nie dokumentacji technicznej, a w 2001 rozpocząć wymianę. W tej chwili dużą awaryjność tej instalacji odnotowujemy w sześciu budynkach, ale remonty chcielibyśmy rozpocząć od wieżowców i jednego budynku niskiego. Rozpocznemy od budynków, w których jest największej awarii, a więc przy ulicy Wrzeciono 12 i 10. Z tym, że tak, jak mówiłem, prace rozpoczną się dopiero w roku 2001, w pierwszej kolejności trzeba przygotować dokumentację techniczną, a jest to proces długi i skomplikowany ze względu na duży zakres rzeczowy robót i konieczność ogłoszenia przetargu na wykonawcę. Same roboty natomiast będą przeprowadzane według nowoczesnych norm i standardów, które wymagają na przykład, by liczniki i piony znajdowały się na klatkach schodowych, a nie w mieszkaniach.

• **Czy mieszkańcy Młocin nie muszą obawiać się zimy?**

- Nie, nie muszą. Jesteśmy do niej przygotowani. Nawiasem mówiąc niedawno wymieniliśmy instalacje centralnego ogrzewania w dwóch niskich budynkach, więc mieszkańcy nie muszą obawiać się, że w ich mieszkaniach będzie zimno.

Korzystając z okazji chciałbym życzyć wszystkim mieszkańcom w nadchodzącym roku wszystkiego najlepszego, żeby im się jak najlepiej mieszkało, a sobie życzyłbym, żeby mieć jak najmniej dłużników. Bo problem ten istnieje, próbujemy go rozwiązać wzywając osoby na rozmowy i w wielu przypadkach to pomaga. Ale mogłoby być jeszcze lepiej.

Rozmawiał Jarosław Marczyk



Rys. Bożena Jakubowska

Bezpieczeństwo przede wszystkim

• **Panie dyrektorze, czy osiedle jest przygotowane do zimy?** – pytamy **Witolda Ruczko** - dyrektora administracji osiedla Żoliborz II.

- Jesteśmy przygotowani do normalnej zimy. W przypadku dużych opadów śniegu, których usunięcie przekracza możliwości dozorców, zwracamy się do MPO o odśnieżanie uliczek osiedlowych. W ciągłym pogotowiu jest nasza ekipa techniczna uzupełniająca m.in. szyby w okienkach piwnicznych i wykonująca inne prace niezbędne w ochronie przed zimnem. Uzupełniliśmy piasek w piaskownicach - jeśli zajdzie taka potrzeba będą nim posypywane oblodzone ciągi piesze. Instalacje grzewcze są pod stałą konserwacją. Mamy również zawartą umowę z prywatnym pogotowiem wodno-kanalizacyjnym na wypadek awarii.

• **Czego oczekują mieszkańcy od swojej administracji i czy jest pan w stanie zaspokoić ich oczekiwania?**

- Różnie z tym bywa. Mieszkańcy oczekują, na przykład, podniesienia estetyki osiedla i malowania klatek schodowych w szerszym niż dotąd zakresie. Niestety, administracja i samorząd osiedla mają niekiedy poważny dylemat: pomalować klatki schodowe czy wymienić instalację wodną lub grzewczą. Mieszkańcy w większości pozytywnie przyjęli wprowadzenie zaworów termoregulacyjnych i systemu indywidualnego rozliczania kosztów energii cieplnej. Wielu zaczęło myśleć bardziej ekonomicznie, bardziej oszczędnie. Mieliliśmy nadpłaty z tego tytułu dochodzące nawet do 400 złotych na mieszkanie. Oczywiście zwracaliśmy je mieszkańcom. W 1999 r. rozpoczęliśmy wymianę instalacji gazowej w budynkach mieszkalnych i w latach następnych będziemy ją kontynuować. Wycinamy stare drzewa, zwłaszcza szybko próchniejące topole, i na ich miejscu

sadzimy nowe, bo oczekiwania mieszkańców dotyczą także zieleni.

• **Czy dotyczą też miejsc parkingowych, o które coraz trudniej w całej Warszawie?**

- Wspólnie z radnymi z Żoliborza pracujemy nad rozwiązaniem tego problemu i szukamy nowych miejsc do parkowania, czasem nawet kosztem trawników.

• **Czego życzyłby pan mieszkańcom osiedla w roku millenijnym?**

- Życzyłbym, żeby rok millenijny był rokiem, w którym mieszkańcy poczuli by się bezpiecznie w osiedlu. Żoliborz jest niebezpieczny. Jest dużo napadów, zwłaszcza na osoby starsze. Duże nadzieje wiąże z utworzeniem policji municypalnej, która zajmowałaby się drobniejszymi przestępstwami, ponieważ straż miejska nie spełniła i nie spełnia pokładanych w niej oczekiwań.

Rozmawiał P. Kit.

Osiedle Bielany

Dobrowolne eksmisje

- Nasze osiedle jest przygotowane do zimy - słyszę od **Wiesława Podbielskiego**, dyrektora administracji Bielany. - Zabezpieczyliśmy materiały, środki oraz obsadę ludzką. Zgromadziliśmy odpowiednią ilość sprzętu lekkiego, od łopat i szufli poczynając. Jesteśmy przygotowani także na obfite opady śniegu. Jeśli będzie taka konieczność, zwrócimy się o pomoc do firm dysponujących sprzętem ciężkim, jak MPO lub Asmabel. Jesteśmy na to przygotowani finansowo. Obecnie dokonujemy korekty koron drzew na wypadek wichru. Wycinamy drzewa rosnące w zbyt dużych skupiskach. Mamy dużo topoli, które szybko rosną i szybko próchnieją. Ponadto bardzo pyłą. Dużo pieniędzy wydaliśmy na obcinanie suszu z drzew. Jest on niebezpieczny dla ludzi i zaparkowanych samochodów.

Jeśli chodzi o realizację oczekiwań mieszkańców, to administracja kończy w trzech budynkach mieszkalnych likwidację pieców gazowych i dokonuje wymiany instalacji wody zimnej. Pozo-

stanie jeszcze 10 bloków z instalacją gazową w postaci piecyków. Inny problem, na który uskarżają się mieszkańcy to docieplenia budynków. Część z nich pochodzi z przełomu lat 50. i 60. i została wybudowana z cegły sylikatowej, nie spełniającej żadnej z aktualnych norm izolacyjnych na przenikanie ciepła. W budynkach trwa montaż wodomierzy. Są one już zamontowane w 14 budynkach, pozostanie jeszcze 25 budynków do olicznikowania. Według dyrektora Podbielskiego, tam gdzie wodomierze już wprowadzono, zaobserwowano znaczne, sięgające nawet do 40 proc., zmniejszenie zużycia wody.

- Marzę, żebyśmy w roku 2000 nie mieli dłużników zalegających z opłatami za czynsz - kontynuuje dyrektor. - Teraz stanowią oni 9 proc. naszych mieszkańców. W 1999 r. dokonaliśmy uwolnień 6 lokali, w tym czterech dobrowolnie (dyrektor nie chce zdradzić w jaki sposób udało mu się doprowadzić do dobrowolnego opuszczenia mieszkań przez zadłużonych). Marzą

mi się także spółdzielcy dbający o własne mienie: o klatki schodowe, zieleń, ławki. Spore pieniądze pochłania naprawa szkód wyrządzanych przez młodzież, np. dewastowanie ławek, wind, malowanie sprayami ścian. W zeszłym roku grupa nastolatków przebiegła przez cały wieżowiec i stłukła 40 żarówek. Niektórzy wybijają szyby w okienkach piwnicznych. A mieszkańcy zamykają się za drzwiami mieszkań i nie reagują. Dorośli także przyczyniają się do powstania szkód, zwłaszcza właściciele psów. Nie prowadzą ich na smyczy, pieski niszczą więc zieleń, załatwiają się w piaskownicach, a ich opiekunowie patrzą na to przez palce, udają że nie widzą tabliczek z napisem, że na plac zabaw dla dzieci nie wolno wprowadzać psów. Jak z tym walczyć? Reagować i jeszcze raz reagować. Jeśli nie pomaga zwrócenie uwagi trzeba wezwać straż miejską. W krajach zachodnich, wychodzący z psem właściciel powinien mieć przy sobie przyrząd do zbierania odchodów. Tam jest inna mentalność, ludzie nie pozostają obojętni na to, co szkodzi ich wspólnemu dobru.

PK

mistrz gminy Bielany mimo, że gmina nie była przychylna jego budowie. Rozlosowano wśród obecnych na otwarciu 500 piłek (200 podarowała pani prezes WSM K. Szerszeniewska). Wolny czas wawrzyszewskie dzieci i młodzież mogą spędzać nie tylko na świeżym powietrzu. Dwa domy kultury działają, ponieważ mają znaczne ulgi w opłatach za czynsz.

Dla wygody mieszkańców została otwarta przy ul. Goldoniego 1 poczta. Niestety, mimo usilnych starań nie udało się zorganizować w osiedlu ośrodka zdrowia. Dyrektor Zalewski jest wyraźnie zmartwiony - tego typu placówka przydałaby się. Mamy coś innego nie mniej potrzebnego... Wchodzimy do jednego z budynków mieszkalnych. Na parterze drzwi otwiera policjant.

- To nowa placówka w pełni przez nas wyposażona. Jedyna w WSM. Pełnią tu dyżury dzielnicowi policjanci. Każdy lokator może się do nich zwrócić o pomoc, poradę, złożyć skargę.

Teraz kiedy policję mamy we-

wnątrz osiedla, zrobiło się spokojniej. Z niecierpliwością czekamy na założenie telefonu, obiecał nam go burmistrz Bielany. Jak dotychczas na obietnicy się skończyło - mówi dyrektor.

Wracamy. Przy budynkach widać równo zaparkowane samochody. Dyrektor Zalewski uprzedza moje pytanie.

- Dawniej tak nie było. Właściciele samochodów parkowali pojazdy gdzie się dało pod oknami, na trawnikach. Problem ten rozwiązaliśmy budując miejsca parkingowe przy długich budynkach. Miejsc jest ponad 1300. Oprócz tego mamy 2 parkingi zawodowe i 11-społecznych.

Wróćmy jednak do pytania postawionego na początku naszej rozmowy. Od 1 grudnia do 31 stycznia pion techniczny ma przedłużony czas pracy od 7.00 do 20.00, a w sobotę i niedzielę od 8.00 do 16.00. Dyżury pełnią: mistrz, monter instalacji elektrycznej, hydraulik i specjalista od

centralnego ogrzewania. Również w czasie świąt będą pełnione dyżury. Będzie on trwał od godz. 7.00 w wigilię do 16.00 w pierwszy dzień świąt, w drugi - od 7.00 do 16.00. Również w sylwestra nasi pracownicy czuwać będą od 7.00 aż do 16.00 w Nowy Rok, a 2 stycznia tak jak w każdą niedzielę. Gdyby temperatura spadła do - 25 st. C, dyżurować będzie cała ekipa techniczna, łącznie z monterem centralnego ogrzewania.

Osiedle Wawrzyszew liczy 17 tys. mieszkańców. Niełatwo więc nim zarządzać.

- Nie jest to łatwe zadanie - mówi dyrektor Zalewski - i nie byłoby możliwe bez wydatnej pomocy zarządu WSM, a zwłaszcza pani prezes Szerszeniewskiej. Bardzo dobrze układa się nam współpraca z radą osiedla. Mamy też dobrą kadrę pracowników wykazujących duże zaangażowanie w pracy administracji na rzecz mieszkańców.

Rozmawiała Barbara Pietras.



Rys. Bożena Jakubowska

Świąteczny nastrój

Czy osiedle Wawrzyszew jest przygotowane do zimy? - z takim pytaniem zwracam się do dyrektora administracji osiedla **Eugeniusza Zalewskiego**. Zamiast odpowiedzi dyrektor proponuje spacer po osiedlu. Śniegu nie ma, dozorców z szuflami w rękach nie zobaczę. Po cóż więc ten spacer?

- Czy jesteśmy przygotowani do zimy - proszę zobaczyć.

W garażu na terenie administracji stoją dwie lśniące kosiarko-odśnieżarki. W okresie zimy po zdemontowaniu kosiarki i zamontowaniu pługa z prędkością 20 km/h odśnieżają drogi wewnątrzosiedlowe. Dozorcy, jak co roku wyposażeni są we wszystkie środki niezbędne do walki ze śniegiem i gołoledzią. To na ze-

wnątrz. Czy lokatorzy nie marzną w swoich mieszkaniach. U nas! - dziwi się dyrektor. W przeszło 4 tys. lokali wymieniono instalacje centralnego ogrzewania. Zmodernizowaliśmy węzły cieplne, wyposażając je w liczniki i tzw. pogodyniki regulujące temperaturę ciepła dostarczanego do mieszkań w zależności od temperatury panującej na zewnątrz. Opomiarowanie węzłów i instalacja pogodynek obniżyła o 30 proc. koszty zużycia energii cieplnej.

W 5 tys. lokali (wszyscy którzy wyrazili zgodę) zainstalowano podzielniki kosztów zużycia ciepła na ogrzanie mieszkania. Za rok lokatorzy będą już rozliczani na podstawie faktycznego zużycia ciepła. Piszząc o wymianach trzeba wspomnieć,

że 2680 lokali ma nową instalację ciepłej i zimnej wody. W hydroforniach wymieniono stare pompy na nowe energooszczędne i ciche. I pomyśleć - mówi dyrektor - że osiem lat temu, kiedy rozpoczynałem tu pracę, w wielu wieżowcach woda dochodziła tylko do ósmych pięter.

Przechodzimy obok jeziorek. Dzikie kaczkę okupują brzegi. Nie zamierzają odfrunąć na noc. Jest im tu dobrze. W wodzie odbijają się kolorowe światła żarówkowych girland zawieszonych nad jeziorkiem. Na drzewach, to co w dzień wyglądało jak kępy jemioli, jarzy się blaskiem światełek. - W zimie nie działają podświetlane fontanny, a jeziorka wyglądały smutno - mówi dyrektor. - Zadbaliśmy więc o to, aby osiedle przybrało świąteczny wygląd. Nawet teraz kiedy jest chłodno nasi mieszkańcy przysiadają na ławeczkach wokół jeziorek (ustawiono ich 60). Oprócz dzikich kaczek i rybitw przyleciały do nas dwa łabędzie. Niestety dla ich dobra (doznały obrażeń podczas lotu między budynkami) przekazaliśmy je do warszawskiego ZOO.

Mijamy centralny plac zabaw. Huśtawki, zjeżdżalnie i inne urządzenia do zabawy dla najmłodszych. Dla młodzieży i dorosłych - oświetlone boisko do gry w koszykówkę (6 koszy), stoły ping-pongowe i stoliki do gry w szachy. Boisko do gry w koszykówkę było otwierane z wielką pompą. Przybył bur-



Rys. Bożena Jakubowska

Ludziom będzie się żyło lepiej...

"Ludziom będzie się żyło lepiej"... - przewidywał sto lat temu Bolesław Prus, witając wiek XX na łamach "Kuriera Codziennego"

Czas to pojęcie trudne do określenia. Nikomu dotąd nie udało się go zdefiniować. Ale przecież każdy z nas czuje jego działanie, jego mijanie, i zawsze - kiedy przekraczamy jakąś jego granicę - jawi się refleksja: co żegnamy, co witamy?

Żegnając więc (i to już niedługo) wiek XX i drugie tysiąclecie, zadajemy sobie pytanie - jakie będzie to następne trzecie tysiąclecie, czy zmieni ono nasze życie, czy też zostanie wszystko po starymu? Niektórzy tak bardzo chcieliby poznać swoją przyszłość, że przy pomocy wiedzy tajemnej - różnego rodzaju wróżb i przypowiedni - odczytują swój horoskop, patrzą w gwiazdy, stawiają karty, pytają wróżbitów. I może niektórym uda się dowiedzieć czegoś o tej swojej części przyszłości, ale przecież jest ona mocno osadzona w szerszej płaszczyźnie: kraju, kontynentu, świata. I to właśnie jest najważniejsze.

Wielu naukowców twierdzi, że wiek XXI zaczął się już w wieku XX. W tej części świata, gdzie nam przyszło żyć, nastąpiła era komputeryzacji, która jest czymś więcej niż tylko używaniem komputera. Zapoczątkowała ona bowiem zmianę sposobu myślenia. Nastąpiła też zmiana systemów społeczno-politycz-

nych, co w efekcie stwarza nową rzeczywistość, w której będą się musiały odnaleźć następne pokolenia.

Czy uda się jednak wszystko dokładnie przewidzieć, obliczyć, zaprogramować? Czy jesteśmy w stanie, nawet przy użyciu najnowszych zdobyczy techniki, określić, co nas czeka? Próbowali to robić nasi poprzednicy sto lat temu, kiedy żegnano odchodzący w przeszłość wiek XIX i witano XX. Jakie snuto wtedy prognozy, jakie wiązano z nim nadzieje?

Bolesław Prus w swojej "Kronice tygodniowej" na łamach "Kuriera Codziennego", który ukazał się 2 stycznia 1900 roku, roztacza przed czytelnikami wizję życia w rozpoczynającym się wieku XX. Nie jest to bynajmniej wizja fantastyczna, bo felietonista, "Kuriera" był realistą i swoje przepowiednie oparł na aktualnym stanie wiedzy, nauki i kierunkach rozwoju techniki.

Przewidywał więc dość optymistycznie, że ludziom będzie się żyło lepiej i taniej, ponieważ elektryczność zastąpi dość kosztowne maszyny parowe. Uważał też, że przestrzeganie zasad higieny i upowszechnienie wiedzy medycznej przedłuży ludzkie życie, a ośmiogodzinny dzień pracy, należący wówczas do rzadkości (podobnie jak teraz) wystarczy człowiekowi na utrzymanie. Podniesie się też - według pana Prusa - wydajność rolnictwa, każdy obywatel otrzyma obowią-

kowe wykształcenie elementarne, a także zwiększy się liczba studiujących na uczelniach w kraju. Dostępne staną się dla wszystkich przybytki sztuki - teatry, sale koncertowe, galerie malarskie.

W wielu swoich felietonach zajmował się Prus tragicznym losem ludzi starych, chorych, sierot, ofiarami wypadków losowych. Sądził więc, że te problemy społeczne zostaną rozwiązane w XX wieku przez system powszechnych ubezpieczeń, którym wróżył wielką przyszłość.

Również w dziedzinie mody i stylu ubierania się prognozował większą różnorodność, przede wszystkim kolorystyczną.

Sporo z tych przewidywań wielkiego pisarza i felietonisty spełniło się, choć nie w takim stopniu jak on sobie to wyobrażał. Ale jedna z tych prognoz okazała się całkowitym pudłem. Chodziło o środowisko życia. Autor "Placówki" rozmiłowany w urokach pól, lasów i łąk, uważał, że ludzie będą chcieli żyć zdecydowanie bliżej natury, na wsi, a więc miasta będą stopniowo pustoszały.

Życie pokazało, że stało się odwrotnie - powstały wielkie aglomeracje miejskie, a wieś raczej upodabnia się do miasta niż od niego oddziela.

Jak więc widać nie wszystko da się przewidzieć. Na szczęście nie wszystko...

Wiesława Krajewska

Horoskop najpewniejszy

XXI wiek tuż, tuż, a my wciąż nie wiemy co nas czeka. Czy przepowiadacze zwani futurologami zastrajkowali, czy nic nie wiedzą? A może nie chcą ryzykować, nauczeni porażkami proroków z przeszłości?

Rekordzistą wśród autorów nietrafnych prognoz jest król Ludwik XVI, który w swym starannie prowadzonym dzienniczku pod datą 14 lipca 1789 roku zapisał "Nic", a właśnie w tym dniu wybuchła rewolucja, jedno z najważniejszych wydarzeń w dziejach świata, choć dla króla smutne, bowiem skończył na szafocie.

W ogóle z Francji pochodzi mnóstwo wielkich pomyłek. I tak J.J. Rousseau w 1776 roku przewidywał, że "za 20 lat Anglia z całą swą sławą, popadnie w ruinę". Tymczasem po owych 20 latach Anglia nie tylko pokonała Napole-

ona, ale stała się liderem wśród państw europejskich, potęgą ówczesnego świata. Nawiasem mówiąc dobrze trzyma się do dziś! Inny mędrzec francuski Coudercet zapowiedział mniej więcej w tym samym czasie, że "w przyszłości wojny i rewolucje będą coraz radsze", a tymczasem nadchodziła Wielka Rewolucja Francuska i wojna za wojną.

Żenujące przepowiednie dotyczą postępu cywilizacyjnego. I tak największe autorytety ogłosiły, że liczba dorożek w XIX-wiecznym Paryżu wzrośnie do takiej liczby, iż nawóz koński będzie sięgał okien pierwszych pięter. Po wielu latach eksperci badający po II wojnie światowej rozwój USA napisali w 1945 roku, iż za 25 lat będą we Francji 2 mln samochodów. Pomylili się - bagatela - o 15 milionów! Trzymając się komunikacji przypomnijmy, że prezydent Francji L.A.

Thiers powitał premierę kolei żelaznej stwierdzeniem, że "jest to wynalazek bez żadnej przyszłości". Złe też prognozy dostała telewizja, o której w 1930 roku, a więc gdy TV raczkowała, angielski polityk Burkenhead w książce "Świat w roku 2030" napisał, że "jest to wynalazek bez perspektyw, bo do czegoż taka rzecz mogłaby służyć".

Na przełomie lat 1960-70 powołano specjalną organizację prognostyczną (RAND - Corporation) skupiającą najtęższe umysły świata. Eksperci naukowcy przewidzieli taki rozwój badań kosmosu, że - zgodnie z ich wróżbami - już dawno powinniśmy udawać się na Wenus i Marsa i Wenusa. Tymczasem siedzimy na d... w domu i dobrze nam tak. A jeśli chcemy wiedzieć co nas czeka, to prosimy zajrzeć do naszego horoskopu na XXI wiek.

TOM

Tradycji żal

Ileż to razy słyszymy zachwyty turystów czy ludzi interesu powracających z Paryża, Londynu, Rzymu, Madrytu, a nawet Pragi czy Budapesztu. Czy są to zachwyty uzasadnione? Z pewnością. Czy więc nie można się tak samo zachwycać Warszawą? Raczej nie! Cóż więc tak różni te miasta od naszej stolicy? Cóż je tak dzieli? No może jeszcze przy Londynie, Paryżu czy Rzymie można by to, pokrętnie co prawda, tłumaczyć minionym 45-leciem, ale w przypadku Pragi czy Budapesztu? Nie ma to jednak nic do rzeczy. Sprawa jest bardzo prosta. Nie wiąże się ani z dużymi pieniędźmi ani z nadzwyczajnymi warunkami. Ot, chodzi o tak zasadnicze elementy jak tradycja i tożsamość miasta.

A na czym rzecz polega opowiem. Otóż nasz pradziadek u kresu XIX stulecia popijał kawę w tej samej paryskiej kafejce przy Boulevard Saint-Michel, w której po pierwszej wojnie światowej pijał ją nasz dziadek, po drugiej wojnie nasz ojciec, a dziś pijamy ją także my. Ona tam była, jest i nic nie wskazuje na to by jakiś śmiałek chciał zamienić ją na punkt sprzedaży telewizorów. W tej samej księgarni przy place de la Republique my kupujemy dziś książki, a wcześniej

kupował je tu nasz ojciec, dziadek etc.etc. To tylko przykłady, ale jakże wymowne. To jest ta realna żywa tkanka miasta, której nikt rozsądny nie stara się okaleczyć. To jest ta pożądana tożsamość miejsca i miasta, odnotowana na kartach monografii, pamiątek czy powieści. To są te miasta, ich ulice i place, ich sklepy i kawiarnie, do których wracamy z satysfakcją i przyjemnością bo są przyjazne, bliskie, znane.

Czy więc nie może taką być Warszawa? Nie! Nie, bo wydaje się, że całe sztaby urzędników pracują w Warszawie usilnie nad tym by wykorzenić tradycję, zniszczyć to co jeszcze ocalało z dawnych epok, zaprzepaścić urok miasta i zatracić jego niepowtarzalną tożsamość. Niechże znamienym przykładem będzie tu komunikacja miejska, która zapewne wraz z nowym rokiem zafunduje nam zmiany cen biletów, zmianę tras tramwajowych i autobusowych, ich numerację, przystanki itd. itd. itd.

"Dziewiątką pojechać w Aleje..." - brzmiały kiedyś słowa piosenki. A dziś? Jaką dziewiątką i w jakie Aleje? nie ma bowiem kwartału, no półroczka, by nie pojawiały się informacje o zmianach w funkcjonowaniu linii tramwajowych, czy autobusowych

(na szczęście z metrem nie można nic zrobić!). Bezustannie zmienia się trasy, litery oznakowań na numery, potem numery na litery, dodaje bis albo odejmuje, skraca lub wydłuża trasy, wprowadza przyspieszone likwidując spowolnione, zmienia usytuowania przystanków i ich rangę - zwykły na "Na żądanie" i odwrotnie itd.itd. itd. Przykłady każdy z nas może mnożyć. I te dziesiątki, tysiące, setki tysięcy warszawiaków zaskakiwanych bezustannymi, często bezsensownymi zmianami, ciągle na nowo uczący się przebiegu tras, nowych numerów linii itp. itp. itp.

Czysty obłęd.

A samo usytuowanie przystanków. Zupełnie jakby ktoś się sprysnął by utrudnić pasażerom korzystanie z usług komunikacji miejskiej, która przecież w swych założeniach ma temu mieszkańcom ułatwić życie. Przystanki autobusowe na skrzyżowaniach są odległe od tramwajowych o kilkaset czasem metrów wykluczając alternatywne korzystanie z jednego lub drugiego środka komunikacji. Nie zawsze wiadomo też od czego zależy, że przystanki raz są przed, a raz za skrzyżowaniem. Nie bardzo też wiadomo dlaczego przed kilku laty zmieniono tradycyjne, wrosło w obraz miasta, oznakowania przystanków? W Londynie, Paryżu czy gdzie indziej nikt by się na coś takiego nie powazył. Dlaczego tramwaje nie mogą skręcać z jednej arterii w drugą tak, jak to jest na całym świecie?

Kto wpada na te wszystkie "twórcze" pomysły mające rzekomo coś usprawnić, a w rzeczywistości wprowadzające permanentny bałagan i pozoracje mające udawać że coś się dialektycznie niemal dzieje? Kto się ośmiela niszczyć charakter, tradycję i historię naszego 700 lat liczącego grodu. I kto na to pozwala?

Takiego barbarzyństwa nie dopuszcza się nikt na świecie. Toć przecież poza granicami te same linie tramwajowe czy autobusowe od dziesięcioleci mają te same trasy, numery czy oznakowania. Ot, choćby w sąsiednim Budapeszcie od dziesiątków lat tramwaj nr 6 jeździ z placu Moskiewskiego do Móricz'a Zsigmond'a i nie powoduje to stresów w dyrekcji tamtejszego MZK - bo prawdopodobnie zdają sobie tam doskonale sprawę z tego, że to komunikacja jest do dyspozycji i dla wygody pasażerów, a nie odwrotnie.



Rys. Bożena Jakubowska

Karol Móravski

Tajemnice świątecznego stołu

Jest oczywiste, że w świątecznym mie-
szkaniu najważniejsza jest choinka i to co
pod choinką. Wielu z nas przykłada także
wielką wagę do wyglądu świątecznego,
a zwłaszcza wigilijnego stołu. Ciekawe, że
współczesnej gospodyni, coraz częściej po-
maga w tym tradycja.

I tak w wielu domach wraca się do trady-
cji kładzenia siana pod obrus na rogach sto-
łu. W nielicznych już sklepach "Cepeli"
można kupić snopy, które dawniej stawiano
na wsi, po rogach komnaty stołowej.

Mimo, że Boże Narodzenie, a zwłaszcza
wigilia, skupiała przy stole wyłącznie rodzi-
nę, przed którą nie trzeba się popisywać, je-
go nakrycie było wizytówką pani domu,
odbiciem powodzenia domu i pomyślności
rodzinnej. Wszem było wiadome, że np. wy-
szukany rysunek białizny stołowej, bogactwo
i subtelność haftu, były najlepszą miarą ele-
gancji i wytworności domu. Choć moda się
w tej dziedzinie zmieniała. I tak np. u progu
kończącego się właśnie wieku, modne były
obrusy białe "z deseniami kolorowych szla-
ków, przedstawiających sceny myśliwskie lub
pasterskie". Popularne w owych czasach pi-
smo "Bluszcz" radziło, by pod obrus położyć
gruby, miękki "molton" dla zmiękczenia
brzegu i stuku używanych przy stole sprzętów
i narzędzi".

Trzeba pamiętać, że obrus nie może zwi-
sać aż do podłogi, ale też nie może być tak
krótki, aby było widać nogi stołu i siedzących
przy nim gości. Zgodnie z zaleceniami ro-
dzinnego pisma "Bluszcz", dla każdej osoby
przy stole należy zostawić co najmniej sześć-
dziesiąt centymetrów miejsca.

P

añstwo Mirosława i Bogdan S. mie-
szkają z dwójką dzieci na peryferiach
miasta w piętrowym domu. Mie-
szkają, jak to niestety często jeszcze bywa,
z teściami, rodzicami pani Mirki. Pewnego
niedzielnego popołudnia odwiedził ich brat
Bogdana - Janusz. Zjawił się wraz z żoną
Bożeną i pięcioletnim synem, Michałem.
Przyjechali fordem sierrą, którego zaparko-
wali przed bramą prowadzącą na pod-
wórze. Nie wprowadzili samochodu na te-
ren posesji, gdyż wizyta miała potrwać "mi-
nutkę". Ale towarzyska pogawędka przy
herbacie, kawie i ciasteczkach przedłużyła
się. Panowie rozmawiali o interesach, pa-
nie zaś wymieniały opinie na temat
wspólnych znajomych.

Zapał zmierzch. Mirosława pode-
szła do okna i z wysokości pierwszego
piętra spozjrzała na stojący przed bramą sa-
mochód szwagra. Zaproponowała, aby go
jednak wprowadzić na podwórze, bo prze-
cież nigdy nic nie wiadomo.

- Lepiej nie wywoływać wilka z lasu,
złodzieje są wszędzie - powiedziała. Ale
Bożena uznała, że ten przejaw ostrożności
jest zbyteczny. Wizyta trwała dalej, nic nie
zapowiadało jej końca. Gospodyni dołała
gościom herbatę z dzbanka (na kawę nikt
już nie reflektował), otworzyła paczkę se-
zamek. Bożena, najbardziej rozmowna
osoba wśród zebranych, zaczęła rozwijać
kolejny wątek, tym razem stomatologicz-
ny. Niestety, rodzina S. nie mogła konty-

Wśród kielichów i kieliszków, stawiało
się jeden ceramiczny do gorącego krupniku.
Na jeden litr takiego wigilijnego trunku bra-
ło się 500 g miodu pszczelego, 500 ml spiry-
tusu o mocy 95 proc., 5-10 ml zaprawy ko-
rzennej, 1 łyżkę soku z cytryny i 200 ml wo-
dy. Wspomniana zaprawa korzenna składa-
ła się z 3 g cynamonu, 1 g goździków, 3 g im-
biru, 2 g gałki muszkatałowej, 1 laski wanilii
i 150 ml spirytusu o mocy 60 proc.

Wieczera wigilijna "u ludu" składała się
zwykle z potraw siedmiu, szlacheczka z dzie-
więciu, a "u państwa" z jedenastu. Kto ile po-
traw nie spróbuje, tyle tego przyjemności w ro-
ku ominie - mawiano przy stole wigilijnym.



Rys. Bożena Jakubowska

nuować tego pasjonującego tematu, gdyż
do pokoju wpadła teściowa czerwona ze
zdenierowania.

- Kradną wasz samochód! - krzyknęła.

Wszyscy rzucili się do okna. Istotnie,
drzwi forda były otwarte, wewnątrz do-
strzegli jakąś postać. Obaj panowie zbiegli
na dół. Bogdan wybiegł z domu pierwszy,
gdyż nie tracił czasu na włożenie butów.
Pędził w stronę bramy w samych skarpet-
kach. Kiedy dobiegał do niej, człowiek
w samochodzie zauważył go. Wskoczył
z wozu i rzucił się do ucieczki. Pan S. biegnął
za nim nie zwracając uwagi na ból w sto-
pach. Uciekinier pędził pustą szosą, nagle

Zakochany złodziej

zбочzył z oświetlonej latarniami drogi i ru-
szył na przełaj przez pola. Po kilkudziesię-
ciu metrach Bogdan dopadł go, chwycił
w pól i pociągnął za sobą na ziemię. Wy-
wiązała się krótka walka. Po chwili nad-
biegł Janusz. Obaj bracia obezwładnili
mężczyznę i doprowadzili go do miejsca
przestępstwa. W tym czasie pani Mirka za-
dzwońiła po policję.

Oczekując na przybycie przedstawicieli
prawa, schwytywany mężczyzna (z wyglądu
mógł mieć około trzydziestki) siedział spo-
kojnie, w milczeniu. Jednak, kiedy pojawił
się radiowóz wraz z dwoma funkcjonariusz-
kami, podjął kolejną próbę ucieczki. Bez

Do dziś - mimo pośpiechu życia i chro-
nicznego braku czasu - przetrwał zwyczaj
pieczenia (a nie kupowania) ciast na stół
świąteczny. Dawniej po składniki do ciast
wybierało się na bazar, by kupić najlepszą
mąkę, masło i najświeższe jaja. Na jednym
z targowisk przedwojennych klientka przed
świątami wybrała kilkanaście jajek i zaczyna
je pod światło przeglądać. Przekupka patrzy
na to chwilę spokojnie, ale w końcu pyta:

- Co tam pani chce księżyc w pełni zoba-
czyć, czy jak?

- Muszę się przekonać czy są świeże, że-
bym sobie ciasta nie zepsuła - odpowiada
klientka. - Podejrzanie je czuć!

- To tylko po wierzchu - uspokaja prze-
kupka. Kura dziobem, moja pani, jajek nie
znosi, tylko...

TOM

powodzenia. Gdy założono mu kajdanki,
wybuchnął płaczem.

Mężczyzna okazał się nauczycielem
wychowania fizycznego pracującym w jed-
nej ze szkół średnich. Był pod wpływem al-
koholu. W komisariacie zeznał, że upił się
z miłości.

- Nigdy nie pozwoliłbym sobie na wła-
manie ani na żaden inny czyn przestępczy
- powiedział przesłuchującemu go funkcyj-
nariuszowi - ale tego dnia właśnie dowie-
działem się, że dziewczyna, z którą chodzi-
łem od dawna i myślałem o niej jako
o przyszłej żonie, ma innego kandydata na
męża. Oświadczyła, że między nami wszy-
stko skończono. To był dla mnie po-
tworny cios. Nie wiedziałem, co mam
ze sobą zrobić. Chodziłem od knajpy
do knajpy, aż przepiłem wszystkie pie-
niądze. Piłem tylko piwo, wódki nie tykam.
To tylko dlatego ten facet mnie dogonił,
piwo obciążało mi żołądek. Na tego forda
trafiłem przypadkowo. Nie miałem zamia-
ru włamywać się do niego, ale coś mnie
podkuśiło. Nie pamiętam jaka motowacja
mną kierowała. Japoński odtwarzacz?
Mówi pan, że chciałem go ukrąść? Możli-
we. Najchętniej porozbijalbym wszystkie
samochody w mieście. Czy pan wie, na co
ten cwaniak, ten prostak bez szkoły, który
dorobił się na handlu zachodnimi ciucha-
mi, wziął moją dziewczynę? Na toyotę! Ja
nie mam nawet małego fiata!

Piotr Kitrasiewicz

Zamin zabłyśnie pierwsza gwiazdka

Wigilijny poranek ma w sobie nastrój oczekiwania na ten najważniejszy moment, jakim jest wieczera wigilijna, a jednocześnie wypełniony jest całkowicie przedświąteczną krzątaniną. Marta lubi ten czas szczególnie, wszyscy wtedy są dla siebie mili, serdeczni i z ochotą spełniają nawzajem swoje prośby i życzenia. Wiadomo, że najmniejsza sprzeczka w tym dniu wróży rodzinne nieporozumienia przez cały rok. Któż by tego chciał? Toteż Marta bez zmużenia oka przytasańczyła z piwnicy wielkie pudło z ozdobami choinkowymi i sapiąc, postawiła je w przedpokoju.

- Martuś, podaj mi śrubokręt – rozległ się z pokoju głos taty, który mocował się z założeniem lampek na sięgającej prawie sufitu choince. Choć wykonana ze sztucznego tworzywa wyglądała jak prawdziwy świerk.

- Jest bombowa – powiedziała Marta w zachwycie, podając ojcu potrzebne narzędzie.

- Bombowa to będzie, kiedy zawiesimy na niej bombki i inne ozdoby.

W przedpokoju rozległ się nagle rumor. To Sylwia, wychodząc z kuchni, zaczepiła o postawione w przejściu pudło.

Marta podbiegła do siostry rozcierają-

cej potłuczone kolano.

- Przepraszam cię, powinnam była wnieść to od razu do pokoju.

- Nie szkodzi, nic się nie stało, ja też mogłam uważać – Sylwia posłała siostrze pełen wyrozumienia uśmiech.

- Błogosławiony czar wigilijnego dnia – westchnęła cicho mama, wyciągając z szafki stolnicę.

Zapach pieczonego ciasta i gotowanych grzybów rozchodził się z kuchni na całe mieszkanie, a nawet na klatkę schodową.

- Będę mogła polepić uszka? – zapytała Marta.

- Ile srok za ogon chcesz chwycić? – mama śmiejąc się zawiązywała na głowie chustkę – miałaś przecież ubierać z tatą choinkę.

- A pamiętacie, jak Muminek zastanawiał się w co się ubiera choinkę?

Sylwia przypominała ulubioną lekturę całej rodziny "Opowieści Muminków", którą kiedyś wspólnie czytali.

- I myślał, że w palto lub marynarkę – dodała Marta.

Wszyscy roześmiali się nie wiadomo, czy na wspomnienie Muminaka czy tych rodzinnych wieczorów, kiedy wspólnie czytało się jeszcze książki. Teraz już nie ma na to czasu.

- Ja mogę ubierać choinkę, jeśli Marta woli robić uszka – powiedziała ugodowo Sylwia.

- Nie mam nic przeciwko – mama pochyliła się nad garnkiem, próbując barszczu – chyba będzie dobry!

Dzwonek do drzwi przerwał rozmowę. Na progu stanął pan Kazimierz, sąsiad z góry, trzymając w ręce doniczkę poinsencji i życząc całej rodzinie wesółych świąt.

- Przepraszam, że tak z samego rana – usprawiedliwiał się – ale syn przyjechał trochę wcześniej, żeby mnie zabrać na wigilię, więc pomyślałem, że złożę pań-

stwu teraz najserdeczniejsze życzenia, przede wszystkim dużo zdrowia i wszelkiej pomyślności!

- Dziękujemy serdecznie – mama przebrała pracę i otrzepując z mąki ręce zapraszała gościa do pokoju. Ale pan Kazimierz spieszył się, więc na stojąco nastąpiła wymiana życzeń. A kiedy za gościami zamknęły się drzwi mama stwierdziła:

- To także dobry znak wróżebny.

- Co? – zapytała Sylwia.

- To, że przyszedł do nas w wigilię, jako pierwszy, mężczyzna, pan Kazimierz.

- To wygląda na wyraźną dyskryminację kobiet – powiedziała Marta.

- Też tak uważam – dorzucił tata – bo co to ma do rzeczy?

- Moi kochani, z tradycją i zwyczajami nie dyskutuje się – mama broniła swojej racji.

- Po prostu przyjmuje się je takimi, jakie przetrwały z pokolenia na pokolenie, można najwyżej traktować je z przymrużeniem oka.

- No to mrużę oko i nic nie mówiąc, idę do łazienki – podsumował dyskusję tata.

Zegar wybił godzinę czwartą, kiedy Sylwia z Martą skończyły dekorację świątecznego stołu. Przykrywał go biały obrus haftowany jeszcze przez babcię. Przy każdym nakryciu na ozdobnej serwetce leżało jabłko z wetkniętą weń gałązką świerka i małą świeczką. Pośrodku, obok opłatka stała duża caritasowa świeca, od jej światła każdy będzie zapalał swoją małą świeczkę.

- Pięknie to zrobiliście – powiedziała mama wzruszonym głosem – a o dodatkowym nakryciu pamiętaliście?

- Oczywiście, to przecież znak, że każdego zabłąkanego wędrowca w ten wieczór należy przyjąć pod dach i ugościć – powiedziała Sylwia.

- Ale do nas nie przyszedł jeszcze nigdy żaden zabłąkany wędrowiec – Marta na znak zdziwienia uniosła w górę ciemne brwi.

- Wszystko bierzesz zbyt dosłownie – pośpieszyła z wyjaśnieniem mama – a tu chodzi o znak naszej otwartości i życzliwość wobec innych.

Grudniowy zmierzch ogarniał powoli pokój. Wszystko już było przygotowane, kiedy cała rodzina wyszła na balkon w poszukiwaniu pierwszej gwiazdki.

- Obawiam się, że na tym zasnutym chmurami niebie trudno będzie ją dojrzeć – stwierdził tata.

- Rzeczywiście – powiedziała mama – ale ona na pewno świeci i nie tylko na niebie, ale i w naszych sercach.

Wiesława Krajewska



Rys. Bożena Jakubowska



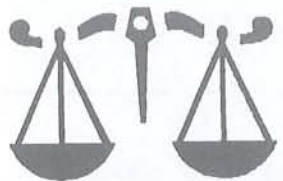
LEW (23 VII - 23 VIII)

Jedyne, co może w nadchodzącym roku ograniczać cię, to jakieś niewygodne układy, zależności. Jeśli to tylko możliwe uwolnij się od nich, koniecznie bezboleśnie. Magia dąty roku 2000 może zaowocować u kogoś takiego jak ty, człowieka wielkich możliwości niezwykłymi wprost osiągnięciami. Będziesz przebierać w ofertach, pracodawcach. Niewykluczona jest też zmiana zainteresowań pozazawodowych, towarzystwa. Wszystko to jednak rób z wielkim namysłem, rozważą. Swoje najlepsze dni możesz mieć na przełomie maja i czerwca oraz w okolicy urodzin. Zdrowie przez cały rok bez zastrzeżeń, ale nie ustawaj w dbałości o nie. W sercu ciepło, ciepłej, aż do wielkiej gorącości.



PANNA (24 VIII - 22 IX)

Przyzwyczajona do życia cichego, bez rozgłosu z niejakimi obawami możesz przyjąć nagły wzrost popularności, zainteresowania twą skromną osobą. Nie uciekaj przed wypłynięciem na szerokie wody. Dzięki osobom bliskim uda ci się znaleźć sposób na zrealizowanie marzeń, planów. Odkryjesz w sobie nowe talenty i pomoże ci to nie tylko zachować status materialny, ale w sprzyjających okolicznościach wydatnie powiększyć dochody. Wszystko to winno dodać ci pewności siebie. Wiosna będzie miłostna, a lato niezapomniane, bo spędzisz je z kimś bardzo, bardzo bliskim twemu sercu, a ponadto w miejscu, o którym dotąd tylko śniłaś. Zdrowie ekstra.



WAGA (23 IX - 23 X)

Rok rozpocznesz od rozplątywania supelków i węzłów zawiązanych w minionych miesiącach. Przytłoczy cię to trochę, ale po paru tygodniach wreszcie wyjdiesz na prostą. Trzeba będzie pomyśleć o przestawieniu swego życia na nowe tory. Nie będzie to łatwe, bo przeszkodzi ci nie tylko opór materii, ale też kategoriyczny sprzeciw rodziny. Nie możesz jednak tkwić w koleinach starego i znajdź sposób na przekonanie do swych planów choćby tych najbardziej opornych. Wielka aktywność jest zwłaszcza w dzisiejszych czasach cechą bardzo cenną. Bacz jednak, byś przez rzucanie się na wszystkie okazje, nie straciła znajomości emocjonalnego kontaktu z najbliższymi.



SKORPION (24 X - 22 XI)

Będzie to dla ciebie rok znaczących sukcesów. Nie obejdzie się jednak bez licznych potyczek z losem i ludźmi, którzy niekoniecznie dobrze ci życzą. Wprowadzi cię to w stan rozdrażnienia emocjonalnego. Na szczęście potrwa to niedługo, a ściślej do połowy marca. Potem będziesz już mógł "rozwinąć skrzydła" i szybować ku pomyślności bez jakichkolwiek przeszkód. Szczególnie w lecie wszystko, czego się tkniesz owocować będzie dochodami, awansami. Wielce obiecująca może okazać się oferta, jaką otrzymasz wczesną jesienią. Rozważ ją starannie. W sferze uczuciowej wyjątkowo spokojnie, ale tylko do czasu, gdy nie zechcesz zacząć słuchać podszeptów zazdrości.



STRZELEC (23 XI - 21 XII)

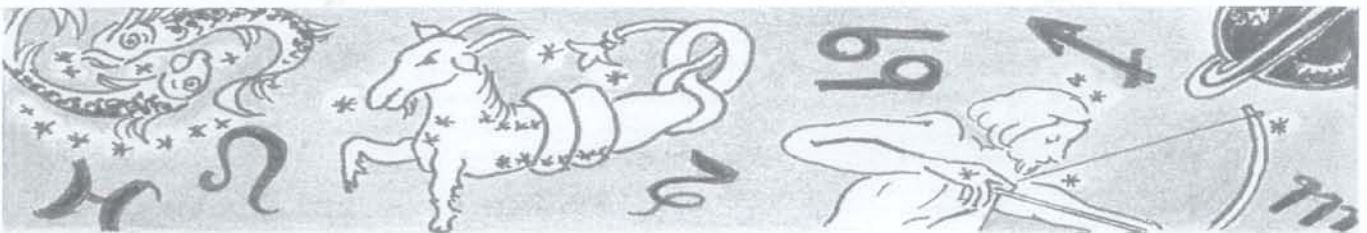
Ciągle gdzieś i za czymś gonisz, a tymczasem najbliższe miesiące, a raczej problemy, z którymi przyjdzie ci się borykać wymagać będą wielkiego skupienia, wyciszenia emocji. Masz ogromne szanse, by awansować w hierarchii zawodowej, podnieść swą stopę życiową, pożegnać dni przesycone beznadzieją. Musisz jednak na zawsze pożegnać się z pomysłami rodem z księżycy. Nie angażuj się, zwłaszcza latem, w żadne przedsięwzięcia, które wymagać będą wyłożenia sporej gotówki. Unikaj też wchodzenia w spółki z osobami, które próbowały już wszystkiego. Nie zaniedbuj sfery emocjonalnej, kontaktów z bliską i dalszą rodziną, bo może ona w pewnych sytuacjach okazać się przysłowiową trzecią ręką.



KOZIOROŻEC (22 XII - 20 I)

Sukcesy roku ubiegłego napędzają cię, podnoszą poziom adrenaliny i ambicji. Nie przywieraj się jednak do zdobycia wszystkich "szczytów". A jeśli już musisz, to zmień przynajmniej metody działania. Nadchodzący rok będzie czasem tak dziwnym pod każdym względem, że będziesz musiał nauczyć się szybko reagować, zmieniać styl (również bycia). Taka elastyczność zaowocuje pod koniec lata sukcesem, co się zowie. W sferze uczuć wiele dobrego zacznie się dziać wraz z pierwszymi powiewami wiosny. Potem będzie już tylko radośnie, miłośnie, szczęśliwie. Stan zdrowia wprost proporcjonalny do dbałości o nie, a zwłaszcza do przestrzegania diety.

Halina



Horoskop na rok 2000



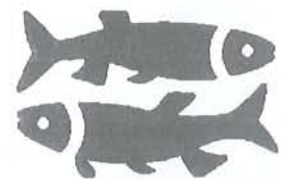
WODNIK (21 I - 18 II)

W nadchodzącym roku możesz liczyć na zdecydowanie więcej sukcesów niż niepowodzeń. Stanie się tak pod jedynym warunkiem - postarasz się reagować mniej emocjonalnie na ewentualną krytykę twoich poczynań. Już wiosną czeka cię spory awans zawodowy, a niektórych z was zmiana pracy. Lato winno upłynąć pod znakiem czegoś, co niektórzy nazywają pełnią szczęścia. Uważaj jednak, by nie zatracić się zupełnie w smakowaniu tego stanu i cały czas "trzymaj rękę na pulsie", bo w tym otoczeniu nie brakuje zazdrośników, którzy wykorzystają każdą okazję, by podstawić ci nogę i sprawić, by w sferze zawodowej zaczęło ci się gorzej wiesć. Jesienią i zimą będziesz zbierać, to co zasiejesz.

Wiosną czeka cię spory awans zawodowy, a niektórych z was zmiana pracy. Lato winno upłynąć pod znakiem czegoś, co niektórzy nazywają pełnią szczęścia. Uważaj jednak, by nie zatracić się zupełnie w smakowaniu tego stanu i cały czas "trzymaj rękę na pulsie", bo w tym otoczeniu nie brakuje zazdrośników, którzy wykorzystają każdą okazję, by podstawić ci nogę i sprawić, by w sferze zawodowej zaczęło ci się gorzej wiesć. Jesienią i zimą będziesz zbierać, to co zasiejesz.

RYBY (19 II - 20 III)

Już od pierwszych tygodni nowego roku los da ci szansę zaistnienia w sferze zawodowej w niezwykle wprost wymiarze. Trzeba będzie jednak podnieść swoje kwalifikacje, być może opanować kolejny program komputerowy, przeczytać całą masę literatury fachowej. Nie szczędź pieniędzy na swój rozwój. Nie obawiaj się żadnych przeciwności. Nie będą one trudne do pokonania i raczej dodadzą kolorytu twym poczynaniom niż je w jakikolwiek sposób zaburzają. Musisz przestawić swoje myślenie na sukces, wiarę we własne siły. Ten rok może być dla ciebie przełomowy i nie zmarnuj żadnej okazji. W sferze uczuciowej odnajdziesz drogę do szczęścia. Zdrowie przez cały rok doskonałe.



Już od pierwszych tygodni nowego roku los da ci szansę zaistnienia w sferze zawodowej w niezwykle wprost wymiarze. Trzeba będzie jednak podnieść swoje kwalifikacje, być może opanować kolejny program komputerowy, przeczytać całą masę literatury fachowej. Nie szczędź pieniędzy na swój rozwój. Nie obawiaj się żadnych przeciwności. Nie będą one trudne do pokonania i raczej dodadzą kolorytu twym poczynaniom niż je w jakikolwiek sposób zaburzają. Musisz przestawić swoje myślenie na sukces, wiarę we własne siły. Ten rok może być dla ciebie przełomowy i nie zmarnuj żadnej okazji. W sferze uczuciowej odnajdziesz drogę do szczęścia. Zdrowie przez cały rok doskonałe.

BARAN (21 III - 20 IV)

Twoja potrzeba nieustannych zmian znajdzie w najbliższych dwunastu miesiącach wiele pól do popisu. Jeśli jednak zauważasz u siebie choćby najdrobniejsze skłonności do przesady, to miej się na baczności, bo możesz wszystko tylko pokomplikować. Nie sięgaj po rewolucyjne metody rozwiązywania problemów zwłaszcza w sferze uczuć. Pójście na kompromis nawet przy 120 procentach pewności swej racji tylko ci pomoże. W okresie marzec - czerwiec weź się za generalne uporządkowanie sfery zawodowej. Efekty w postaci tak długo wyczekiwanej stabilizacji materialnej winny pojawić się już wczesną jesienią. Lato spędź koniecznie z dala od telefonów, faksów. Drobnie perturbacje zdrowotne. Przyczyną ich - nerwy.



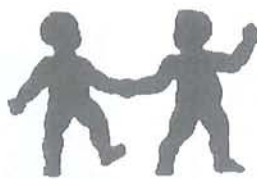
Twoja potrzeba nieustannych zmian znajdzie w najbliższych dwunastu miesiącach wiele pól do popisu. Jeśli jednak zauważasz u siebie choćby najdrobniejsze skłonności do przesady, to miej się na baczności, bo możesz wszystko tylko pokomplikować. Nie sięgaj po rewolucyjne metody rozwiązywania problemów zwłaszcza w sferze uczuć. Pójście na kompromis nawet przy 120 procentach pewności swej racji tylko ci pomoże. W okresie marzec - czerwiec weź się za generalne uporządkowanie sfery zawodowej. Efekty w postaci tak długo wyczekiwanej stabilizacji materialnej winny pojawić się już wczesną jesienią. Lato spędź koniecznie z dala od telefonów, faksów. Drobnie perturbacje zdrowotne. Przyczyną ich - nerwy.



BYK (21 IV - 21 V)

Nie wiodło ci się specjalnie w roku ubiegłym, ale nadchodzący zapowiada się o wiele lepiej, szczególnie w sferze tyczącej interesów, dochodów. Muszę jednak przestrzec cię przed angażowaniem się w przedsięwzięcia, z których zysk już na początku wydawać ci się będzie iluzoryczny. Nie ulegaj niczym namowom, argumentom i kieruj się własną intuicją. Pamiętaj, że nawet najbardziej dokładny rachunek ekonomiczny nie uwzględnia załamania koniunktury, a z tym w najbliższym roku będziemy mieć, niestety, do czynienia co chwilę. Pilnuj terminów składania dokumentów w urzędach, płatności, a oszczędzisz tym sobie wielu niepotrzebnych kłopotów. Zdrowie zupełnie przyzwoite. W uczuciach parę chwil trudnych.

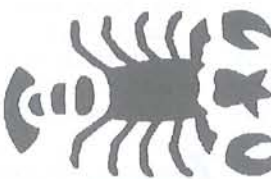
Nie wiodło ci się specjalnie w roku ubiegłym, ale nadchodzący zapowiada się o wiele lepiej, szczególnie w sferze tyczącej interesów, dochodów. Muszę jednak przestrzec cię przed angażowaniem się w przedsięwzięcia, z których zysk już na początku wydawać ci się będzie iluzoryczny. Nie ulegaj niczym namowom, argumentom i kieruj się własną intuicją. Pamiętaj, że nawet najbardziej dokładny rachunek ekonomiczny nie uwzględnia załamania koniunktury, a z tym w najbliższym roku będziemy mieć, niestety, do czynienia co chwilę. Pilnuj terminów składania dokumentów w urzędach, płatności, a oszczędzisz tym sobie wielu niepotrzebnych kłopotów. Zdrowie zupełnie przyzwoite. W uczuciach parę chwil trudnych.



BLIŹNIĘTA (22 V - 21 VI)

We wszystkich niemal dziedzinach życia masz wielkie plany, ale jak to w życiu bywa, nie wszystkie dane ci będzie zrealizować. Rozpocznij rok od szczegółowej analizy swych zamierzeń i z niektórych od razu zrezygnuj, a oszczędzisz sobie poczucia frustracji. Dla wielu będzie to rok przełomowy, ty zaś staraj się przede wszystkim zachować status quo. Nie ulegaj podszeptom swej niespokojnej natury i nie próbuj zmieniać np. miejsca zamieszkania, pracodawcy, życiowego partnera. Tkaj ten swój korbierzcę życia spokojnie, bez zrywów, niezdrowych emocji, chęci zdystansowania otoczenia. Będzie to niezły rok, ale pod warunkiem, że zachowasz stoicki spokój w każdej sprawie i sytuacji. Zdrowie dobre.

We wszystkich niemal dziedzinach życia masz wielkie plany, ale jak to w życiu bywa, nie wszystkie dane ci będzie zrealizować. Rozpocznij rok od szczegółowej analizy swych zamierzeń i z niektórych od razu zrezygnuj, a oszczędzisz sobie poczucia frustracji. Dla wielu będzie to rok przełomowy, ty zaś staraj się przede wszystkim zachować status quo. Nie ulegaj podszeptom swej niespokojnej natury i nie próbuj zmieniać np. miejsca zamieszkania, pracodawcy, życiowego partnera. Tkaj ten swój korbierzcę życia spokojnie, bez zrywów, niezdrowych emocji, chęci zdystansowania otoczenia. Będzie to niezły rok, ale pod warunkiem, że zachowasz stoicki spokój w każdej sprawie i sytuacji. Zdrowie dobre.



RAK (22 VI - 22 VII)

Dla wszystkich Raków zapowiada się niezwykle wprost rok. Już w styczniu otrzymasz szalenie interesującą i intratną propozycję i nie zastanawiaj się zbyt długo. Przyjmij ją, bo może stać się ona początkiem twych ogromnych sukcesów, znaczącej poprawy stanu posiadania. Wiosna "buchnie" dla ciebie niezwykle mocnym uczuciem i bacz, by nie ucierpiała przez to sfera zawodowa. Pod koniec lata kolejny dobry czas dla spraw tyjących zarabiania pieniędzy. Letnie szaleństwo na długo pozostaną w twojej pamięci, a ponadto umocnią więź emocjonalną z osobą bliską twemu sercu. Wszystko wskazuje na to, że będzie to rok doskonały pod każdym względem i zrób wszystko by na tym jednym roku się nie skończyło.

Dla wszystkich Raków zapowiada się niezwykle wprost rok. Już w styczniu otrzymasz szalenie interesującą i intratną propozycję i nie zastanawiaj się zbyt długo. Przyjmij ją, bo może stać się ona początkiem twych ogromnych sukcesów, znaczącej poprawy stanu posiadania. Wiosna "buchnie" dla ciebie niezwykle mocnym uczuciem i bacz, by nie ucierpiała przez to sfera zawodowa. Pod koniec lata kolejny dobry czas dla spraw tyjących zarabiania pieniędzy. Letnie szaleństwo na długo pozostaną w twojej pamięci, a ponadto umocnią więź emocjonalną z osobą bliską twemu sercu. Wszystko wskazuje na to, że będzie to rok doskonały pod każdym względem i zrób wszystko by na tym jednym roku się nie skończyło.

1		2		3		4		5		6	
			20	12				26			
						28		7			30
8		4		19							
	10		14		6		9			2	
10		25				15					18
	29		22			11			32	12	13
14	15		16		23	11					
							17				1
18				5		17					
		7				19					31
20											
			8		3		21				27
			21			16	24			13	



Rys. Bożena Jakubowska

Litery z pól ponumerowanych w prawych dolnych rogach, napisane od 1 do 32, utworzą rozwiązanie.

Poziomo:

- 1) długi ganek zwykle arkadowy; 7) wiedeński lub angielski; 8) marny pisarz lub malarz; 9) odgłos łamanych gałęzi; 10) sens, znaczenie; 11) powoduje awarię urządzeń elektrycznych; 14) przyczepność, przyleganie; 17) Alain, wielokrotny mistrz świata Formuły I; 18) np. chodzenie po kolędzie; 19) proces niszczenia brzegów morskich przez fale; 20) rodzaj gry w karty; 21) magiczna lub panoramiczna.

Pionowo:

- 1) skrzyneczka na pieniądze; 2) na ustach zadowolonego; 3) tyle, ile mieści się w dłoni; 4) część ołtarza nad stołem; 5) nibygwiazda; 6) ... z makiem na wigilijnym stole; 11) "konsument" np. chleba; 12) posiada Stadion Śląski; 13) artystyczne podium; 15) np. kaskader; 16) druga era w dziejach Ziemi; 17) z wieżą Eiffla.

Opr. Józef Fedorowski

Rozwiązania prosimy wysłać pod adresem redakcji do 31 sierpnia 1999. Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 3/99 nagrody wylosowali: **Jadwiga Wojcieszek i Leon Zawilski.** Po odbiór książek prosimy zgłaszać się do redakcji.

Pogodnych Świąt Bożego Narodzenia i Szczęśliwego Nowego Roku 2000

życzy
Redakcja



życie na wesole

Komisja z administracji ogląda mieszkanie. Z niezliczonych dziur w suficie leją się strugi wody. Właściciel mieszkania siedzi pod parasolem i zgłasza do protokołu:

- Jedyne miejsce w tym mieszkaniu, z którego nie cieknie woda, to kran.

Rozmawiają dwaj znajomi.

- Słyszałem, że wydajesz córkę za syna sąsiada.

- Tak, to prawda.

- Pogodziliście się? Od lat żyjecie w niezgodzie...

- Wyobrażasz sobie lepszą zemstę?

Przed Nowym Rokiem chłop zauważył, że u jego sąsiada świeci się światło we wszystkich pomieszczeniach w domu. Zdziwiony puka do jego drzwi i pyta:

- Dlaczego u ciebie wszędzie się

świeci?

- Od pierwszego prądu drożeje, więc świecę na zapas.

Pociągiem jedzie Indianin i kowboj. Kowboj, paląc cygaro puszcza kółka z dymu. Na to Indianin:

- Jeszcze jedno słowo, a oberwiesz!

Przedruk z "Kalendarza domowego" na 1999 r.

NOWE ŻYCIE WSM
PISMO WARSZAWSKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ

MIESIĘCZNIK WARSZAWSKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ

Na zlecenie WSM wydaje Agencja Wydawnictw Informacyjnych

01-402 Warszawa, ul. Ciołka 16, tel. 36-02-41 w. 279. Redaguje zespół.

Redaktor naczelny: **Jack Kłopotowski**, z-ca red. nac.: **Danuta Wieluńska.**

Rada Programowa: Irena Chmielewska (z-ca przewodniczącej), Mirosław Czyżkowski, Jerzy Górecki, Włodzimierz Kosmał, Marek Malinowski, Wiesława Mingin, Elżbieta Pacholska, Kazimiera Szerszeniewska (przewodnicząca), Halina Trzecińska-Smyczyńska, Maria Wężykowska.